

tylko nas stać najlepiej. Czyż może być inaczej jeżeli chodzi o ofiarowanie czegoś Bogu?

Skoro każdy nasz czyn codzienny przez intencję ofiarowujemy Bogu, jakąż wagę winniśmy przykładac do tego, by był wykonany jaknajlepiej, by w naszym dniu powszednim nie było tych rzeczy zrobionych nawpół, byle zbyć, byle się nazywało że już zrobione. „Trzeba być wierną Panu Jezusowi nawet w wytarciu kubka“ powiedziała S. Zofia Czarnecka (Zmartwychwstanka, S. T. Kalkstein).

W naszej codzienności oprócz uczynków jest jeszcze jednak co innego. Są mianowicie trudności, przykrości, krzyże i krzyżyki, które pochodzą bądź to z okoliczności, w których żyjemy, bądź od ludzi z którymi współżyjemy, bądź wprost od Boga. Jakże nam do nich stosunkować się wypadnie?

Natura ludzka buntuje się przeciw cierpieniu, przeciw niesprawiedliwości, której doznaje od ludzi, przeciw niezbadanym wyrokom Bożym, przeciw tym krzyżom i krzyżykom, w które obfituje dzień powszedni. Nie rozumimy, dlaczego nam cierpieć wypada właśnie w ten sposób, właśnie w takich okolicznościach, właśnie od tych osób i właśnie tak bardzo. Każda przeciwność musi się dla nas stać sposobnością do ćwiczenia się w ufności w Opatrzność i w Jej plany, Bóg bowiem nie wymaga od nas nigdy rzeczy niemożliwych do spełnienia ani do zniesienia. O. de Caussade powiada: „Im bardziej tajemnica jest mroczna, tym więcej zawiera światłości, jej bowiem mroczność pochodzi ze światła zbyt silnego dla naszych słabych oczu“. Musimy się nauczyć cierpienia, które nam przynosi ze sobą nasz dzień powszedni znosić coraz cierpliwiej, coraz lepiej i coraz ufniej.

Jest jedna prawda wiary, o której pamiętanie może nam pomóc niezmiernie w dziele uświęcenia naszego dnia powszedniego w odnawianiu dobrej intencji w ciągu dnia. Tą prawdą jest fakt, że w duszy naszej, o ile jesteśmy w stanie łaski uświęcającej, mieszka cała Trójca Przenajświętsza.

„Wiara nam mówi, pisze św. Paweł od Krzyża, że nasze serce jest świątynią, jest bowiem miejscem zamieszkania Boga, i przybytkiem Trójcy Przenajświętszej“. Chcemy w ciągu dnia odnowić dobrą intencję, chcemy poszukać dobrej rady lub znaleźć nieco pociechy, a wydaje nam, się że myśl nasza nie doleci do nieba, wejdźmy tedy za radą św. Augustyna i św. Teresy, tej niezrównanej mistrzyni życia duchownego, do samej głębi naszego serca. To tak blisko, tak łatwo tam sięgnąć myślą, tak mało wymaga wysiłku, a znajdziemy tam Tego, którego szukamy. „Odwiedzajcie często tę Bożą świątynię w was, zobaczcie czy zapalone są w niej lampy, tj. wiara, nadzieja i miłość“. (Św. Paweł od Krzyża).

W ten sposób pojmowana zwyczajność dnia powszedniego wyklucza bezmyślną i zrezygnowaną bierność jak również tęsknoty do nadzwyczajności.

Ukochajmy naszą zwyczajność, nasz szary dzień powszedni, każdy z nich bowiem jest objawieniem woli Bożej w stosunku do nas. Dobrze przeżyta jaknajdoskonalej wypełniona zwyczajność naszego małego życia jest najpewniejszą drogą do prawdziwej wielkości, jaką jest świętość.

*T. L. z Zamojsko-Tomaszowskiej  
Sodal. Pań Wiejskich.*

## SPRAWOZDANIA ROCZNE

### 10. Sprawozdanie

#### Sodalicji Pań Ziemi Krakowskiej za rok 1935/36.

W roku sprawozdawczym Sodalicji Pań Ziemi Krakowskiej odbyły się cztery zebrania ogólne. Liczymy członkiń 63 — przybyły 3 aspirantki i jedna z pań została przyłączoną z innej Sodalicji.

Sodalicja nasza poniosła w tym roku nieodżałowaną stratę przez śmierć dwóch bardzo gorliwych sodalisek, pp. Anny Żeleńskiej i Janowej Brzezińskiej.

Rekolekcje doroczne odbyły się w marcu w Górze Zbylitowskiej łącznie ze Sodalicją Tarnowską pod przewodnictwem Ojca Moderata Morawskiego. Uczestniczek było z naszej Sodalicji 19.

Frekwencja członkiń na zebraniach wynosiła 50 procent.

Zebrania tegoroczne wypełniły prócz bieżących spraw, raz wykład O. Rostworowskiego „O poszukiwaniu nowych form życia duchowego“, raz, referat sodaliski p. Szalewskiej „O nowszych podręcznikach pedagogicznych“, wreszcie 3) pogadanka ks. Trockiego, który opowiedział z własnych przeżyć o walce z Kościołem w Bolshawii.

Na zebraniu wrześniowym panie zebrały się licznie, żeby pożegnać O. Rostworowskiego jako ustępującego Moderata, na którego intencję ofiarowałyśmy Mszę św. i Komunię św. wspólną. Następcą O. Rostworowskiego został O. Marian Morawski T. J.

O. Rostworowski rozesał pożegnalny list do wszystkich Sodalisek, w którym przypominał paniom o ich obowiązkach co do wyrabiania się wewnętrznego i pracy ich w Sodalicii.

Na krótkim zebraniu, jakie zwykle urządzamy na zakończenie rekolekcji, założono cztery kółka czytelnictwa religijnego, które już weszły w życie. Każda pani dostaje po 2 książki do czytania na przeciąg dwóch miesięcy.

Uchwalono również w tym roku, ażeby wkładka roczna wynosiła 12 zł (nie 16— jak dotąd) od osoby, — jeżeli dwie osoby należą w Sodalicii w jednej rodzinie, to następna ma płacić zł. 3— rocznie, już z abonamentem „Dworu Maryi“ i pokryciem kosztów rekolekcji. Co do zaległości postanowiono nie upominać się o nie.

Ponieważ komunikacja dla paczek żywnościowych wysyłanych na wyspy Solowieckie została zamknięta, panie składają po 1-ym dolarze miesięcznie na ten sam cel, zamiast paczek.